

# TYGODNIK KOŚCIELNY

▶ PARAFJI

◀ SW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.  
Opłata 10 groszy za egzemplarz  
do puszkarni roznosiciela. —  
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:  
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.  
Telefon nr. 1075.  
Redakcja:  
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny  
w Bydgoszczy.

Rocznik V

Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1934

Numer 31

## Odezwa Episkopatu Polski w sprawie powodzian.

Najmilsi!

Niepamiętna klęska stoczyła się z naszych pięknych gór na wielką połać kraju. Pustosząca powódź zalała rozległe okolice pokryte dojrzejącym zniwem. W odmętach ginęło życie i mienie. Przed spokojną, pracowitą ludnością stanęło widmo głodu. Bez jakiegokolwiek zaopatrzenia wracają powodzianie do obalonych domowisk, na zagony zamulone, na których przepadła ich całoroczna praca.

Ja katastrofa nakłada na nas obowiązek nadzwyczajnego wysiłku i doraźnej pomocy. Pobudki wiary i braterstwa chrześcijańskiego powinny stworzyć wielkie dzieło modlitwy i ofiary na rzecz nieszczęśliwych. W Roku Jubileuszowym nie moglibyśmy zewnętrznym czynem lepiej wyrazić Zbawicielowi swego hołdu

i wdzięczności, jak śpiesząc z pomocą tym, którzy przez swą niedolę stali się w szczególniejszy sposób bliźniemi.

Najmilsi, składajcie datki na powodzian! Współpracujcie z komitetami pomocy! Popierajcie ich akcję i zbiórki! „Obfitujcie ku wszelkiemu uczynkowi dobremu!”

Szczególną składkę na powodzian zarządzamy we wszystkich kościołach na niedzielę 5 sierpnia. Zapowie ją i przygotowuje duchowieństwo parafjalne i zakonne. W imię Chrystusa Odkupiciela wszyscy złożymy w ten dzień swą jałmużnę jubileuszową na nieszczęśliwych braci. Rządcy kościołów odesłaj te ofiary zaraz do właściwej Kurji Biskupiej.

„Wody mnogie nie mogą ugasić miłości braterstwa, z którą się „potrzebom świętych udzielać” mamy.

tak jak im nakazuje obowiązek?

Obowiązkiem ojca jest wystąpić w obronie matki, gdy dzieci odpowiadają jej szorstko czy wprost obelżywie. Lecz ojciec udaje głuchego i nie mówi. Jak gdyby to była obca sprawa, a dzieci nie jego — milczy. Ongiś i Heli milczał, gdy mu donoszono, że jego synowie okradają świątynię. Śmiercią nagłą ukarał Bóg za to ojca i synów. Czyż Pan Bóg bezkarnie będzie znosił niemotę rodziców wobec dzieci popełniających kradzieże lub znieważających starców, kapłanów i przełożonych?..

A jak często domaga się od nas wiara św., by „mówić należycie”, a nie milczeć tam, gdzie zaczepiają Kościół albo gdzie w obronie jego zasad odbywa się publiczna manifestacja. W takich razach odezwanie się na korzyść wiary osoby świeckiej, niewiasty czy — lepiej jeszcze — mężczyzny, stokroć większe robi wrażenie aniżeli głos kapłana.

Otwórz, o Jezu, uszy Narodu polskiego i rozwiąż więzy jego języka, by w dobie obecnej „mówił należycie!”

## Kiedy milczeć a kiedy odezwać się należy?

Rozwiązały się więzy języka jego i mówił należycie.

(Marek 7, 1.)

Co to za nieoceniony dar niebios — język ludzki. Najmniejszym on członkiem ciała, ale jak potężnym!

„Oto i okręty wielkie będąc i gdy je srogie wiatry pędzą, obracane bywają malutkim sterem. Tak i język wprawdzie małym członkiem jest, ale wielkie rzeczy podnosi”. (Skarga).

Wartość języka jako narzędzia mowy potrafi docenić ten tylko, kto albo sam jest jej pozbawiony i czuje dotkliwie swe upośledzenie albo w zakładach głuchoniemych przypatruje się takiemu upośledzeniu bliźnich. Jakże więc szczęśliwym musiał się poczuć ów kaleka, kiedy za dotknięciem ręki Zbawiciela zaczął mówić...

Istotnie! Począł mówić i „mówił należycie”. Przekonali się o tem obecni, kiedy znany im głuchoniemy zaczął władać językiem jak inni

zdrowi ludzie. Mówił należycie! Lecz kiedy odzyskają mowę i słuch ci wszyscy, co nie chcą słyszeć ni mówić

## Myśli liturgiczne.

Budynki, w których odprawia się czynności kultu katolickiego nazywamy kościołami. Kościół jest miejscem, gdzie się gromadzą wierni na modlitwę. Kościół parafjalny jest pod opieką jednego kapłana, proboszcza i czasem także kilka jeszcze pomocników-kapłanów, i przeznaczony jest na usługi parafji, która do niego należy.

Dlatego też parafjanie powinni swój kościół parafjalny pokochać, mieć go w szczególniejszej czci, dbać o jego stan i chętnie do niego chodzić. Każdy parafjanin powinien być tak związany ze swym kościołem parafjalnym jak ze swym własnym, bo on jest dla niego.

## Kalendarzyk liturgiczny.

Tydzień jedenastej niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego.

Niedziela, 5. 8. jedenasta po Zesłaniu Ducha Św., Najśw. Marji Panny Śnieżnej.

W tym dniu każe nam Kościół wy-

chwalać wszechmoc Bożą i Jego nieskończone miłosierdzie ukazując nam jego działania miłosierne względem grzeszników. Św. Paweł opowiada Koryntjanom o cudzie przemiany, która się w nim dokonała pod wpływem łaski Bożej.

Uzdrowienie głuchoniemego opowiedziane przez Św. Marka — to dzieje miłosierdzia Bożego względem każdego z nas. Odtwarzając na rozkaz Chrystusa czyn Jego, Kościół na chrzcie św. otworzył nam uszy i rozwiązał język tak, że od tej chwili możemy słuchać słowa Bożego i jawnie wyznawać naszą wiarę.

#### **Poniedziałek, 6. 8. Przemienienie Pańskie.**

**Wtorek, 7. 8. Św. Kajetana wyznawcy.** Św. Kajetan, założyciel zgromadzenia Teatynów, gorliwy duszpasterz, był czynny w komisji, poprawiającej brewjarz za Klemensa VII; (zmarł 7. VIII. 1547). Asceza oraz tęsknota za niebem, to cnoty naszego świętego.

**Czwartek, 9. 8. Wigilja Św. Wawrzyńca, Św. Jana Vianney'a wyznawcy.** Dziś rzymski Kościół przygotowuje się do obchodu rocznicy śmierci największego swego Męczennika, patrona katechumenów. Dzisiejsza wigilja należy do majstarszych, dlatego zatrzymana we mszale rzymskim Msza wigilijna przedstawia, co poprzedziło śmierć męczeńską św. Wawrzyńca: ubogich obdarowanie, modlitwa. — Św. Jan Vianney zmarł 4. VIII. 1858.

#### **Piątek, 11. 8. Św. Wawrzyńca diakona i męczennika.**

Św. Wawrzyniec, młodociany diakon, heros wśród męczenników, na-

leży do Świętych, najwięcej czczonych w Rzymie. Dziś jeszcze ma 4 bazyliki poświęcone sobie. Wspaniały, pełen dramatyzacji jest brewjarz na

dzisiejsze święto. We mszy wspaniałe misterium, zamierającego ziarna pszenicy; ginie, aby kiełkować i wydać owoc stokrotnie.

## **Kłęska powodzi.**

Powódź olbrzymia, od lat kilkadziesiąt niepamiętna, nawiedziła Małopolskę zachodnią i środkową. Wskutek kilkunastu ulewnych deszczów w ubiegłym tygodniu wylały wszystkie rzeki w województwie krakowskim i częściowo w lwowskim. Zniszczenie okolic zwłaszcza podgórskich jest olbrzymie. Dotąd dokładnych nie można mieć o nich danych. Od klęski ucierpiało całe województwo krakowskie, a częściowo kieleckie i lwowskie. Z miast najwięcej ucierpiał Nowy Sącz, gdzie zginęły 43 osoby. Ogólna liczba ofiar wynosi 100, w tym kilku żołnierzy. Poza Nowym Sączem ucierpiały bardzo Tarnów, Zakopane, Myślenice,

Ropczyce, Gorlice i wiele innych miejscowości. Udało się uratować od klęski Mościce. Teren objęty klęską powodzi zamieszkuje ponad 2 miliony ludności. Rząd pospieszył z pomocą finansową i wysłał 50 wagonów mąki do dyspozycji wojewódzkiego komitetu krakowskiego.

Komitety niesienia pomocy powodzianom w Małopolsce powstały prawie we wszystkich większych miastach, jak też w powiatach. W Warszawie pod kierunkiem władz rządowych powstał ogólnopolski komitet. Całe społeczeństwo w całym kraju winno w miarę możliwości dać pomoc rodakom dotkniętym tą klęską żywiołową.

## **Gdy przeciąga się kryzys...**

„Durchhalten“ — takie było hasło państw centralnych w czasie wielkiej wojny. „Przetrwać“ — „wyczekać“. — To się tak mówi, ale umieć przetrwać, wyczekać to wielka i trudna rzecz, to sztuka, którą nie każdy posiada. Cierpliwy jest silniejszy niż mocny, ale niełatwo być cierpliwym. Coprawda — my starsi mamy już poza sobą dobrą szkołę cierpliwości. Była nią wojna.

Dłgie, ach, jak długie, zdaje się nie mające końca, były te miesiące i lata wojny. 51 miesięcy! A gdy do wszystkich udreńców dołączyło się wyczekiwanie w ogonkach — o! to dopiero była szkoła cierpliwości. Kobiety, matki, ileżby na temat czekania bez końca miały do opowiadania!

Wojenne ogonki żywiołowe — długie godziny czekania! Ciągły się

## **W katolickim obozie pracy.**

Dzięki łaskawości J. E. Ks. Biskupa śląskiego St. Adamskiego, danem mi było zwiedzić jedyny zdaje się w swoim rodzaju w Polsce obóz pracy, ofiarnej, dobrowolnej, obywatelskiej, w którym zapomina się o ciężkich troskach bezrobotnego, a nad pracą unosi się radość życia.

Na wyrastających z pod ziemi, imponujących swymi rozmiarami murach przyszłej katedry śląskiej, uwija się w pracy zgórą stu ludzi. Wszystko to z nielicznymi wyjątkami młodzieńcy lat 18-25. Muskularne, ogorzale od słońca, ramiona i ręce szybko i zwinnie poruszają się w pracy. Widać odrazu, że praca tu idzie bez przymusu, że każdemu z tych pracujących zależy na tem, aby wydobyć z siebie maximum wysiłku i uwiecznić to w monumentalnej świątyni. Widać też, że na tej budowli domu bożego inna panuje atmosfera, tem też można tłumaczyć pewne skupienie, odbijające się na twarzach pracowników.

Na tle budującej się katedry wznosi się potężny gmach, pokryty już dachem, ale niewykończony wewnątrz. To przyszła kurja biskupia, sąd, re-

zydencja księży biskupów ordynariusza i sufragana, biura instytucyj diecezjalnych. W jednej z kondygnacyj tego budynku urządzone prowizoryczne pomieszczenie dla bezrobotnych. Wchodzimy do widnych i czystych sal, zapelnionych pryzmami, na których leżą sienniki, poduszki, koce i czysta bielizna. Z sypialni idziemy do jadalni, kuchni, bawiałni, gdzie różne gry uprzyjemniają pracownikom czas wolny, a następnie do kaplicy, gdzie zbierają się na modlitwę. Wypytuje się w kuchni zakonnicy, zarządzającej tą częścią gospodarstwa, o menu dla pracowników. Gotuje się właśnie kolacja: aromatyczna kiełbasa, kapusta, kartofle, sterty chleba posmarowanego smalcem wnoszą się już na stole, wkońcu herbata. Na obiad: zupa, pieczone z jarzynami, deser owocowy lub mny. Na rano kawa, chleb z tłuszczem. Menu jest urozmaicone, nad tem czuwają troskliwie siostry. Myślę, że nie tylko bezrobotni, ale wielu robotników, nieźle nawet uposażonych, mogą pozazdrościć tego jadłospisu i odżywiania się.

Interesuje mnie organizacja pracy. Szczegółowo informuje mnie o tem kierownik budowy, p. Affa, dzielny i zasłużony obrońca polskości na G.

Śląsku za czasów pruskich. Otóż komitet budowy katedry, nie rozporządzając funduszami na prowadzenie robót, wpadł na ciekawy pomysł. Do wszystkich parafij diecezji śląskiej zwrócono się z propozycją nadsyłania partyj bezrobotnych do budowy katedry oraz zebrania sumy pieniędzy przeznaczonej na utrzymanie tych bezrobotnych na przeciąg 2 tygodni, licząc 1 zł. 20 gr. dziennie na głowę. Naturalnie propozycja spotkała się z uznaniem i została zrealizowana. Wyznaczono kolejkę, co dwa tygodnie przybywają do Katowic nowe partje bezrobotnych, poprzednicy zaś wracają do swych domostw. Oprócz utrzymania, każdy bezrobotny otrzymuje jeszcze 50 gr. dziennie. Bezrobotni zgłaszają się na ochotnika w kancelariach parafjalnych, podaż przechodzi wszelkie zapotrzebowanie. Ci, którzy dali swą pracę na budowę katedry, specjalnie są w swych parafjach honorowani i niewątpliwie mogą liczyć na pierwszeństwo w razie zapotrzebowania do pracy.

Jakie są zyski moralne tej imprezy. Niewątpliwie, mimo dość krótkiego okresu pracy, zewszepochmiar dodatnie. Wielu z młodzieńców bezrobotnych, po raz pierwszy w życiu dotyka się pracy fizycznej, dla nich sta-

# Przyjdź z pomocą powodzianom!

w tych gonkach szeptania, opowiadania nowin bez końca. Jak ludzie wzajemnie się straszili: „będzie jeszcze gorzej” — „jutro już na kartki nie będą wydawali”. — Pogłoski, strachy! Były w ogonkach jednostki, posiadające talent straszenia, malowania wszystkiego na czarno.

Tysiące ludzi czekało w ogonkach, byle zdobyć coś żywności, wydawanej na kartki. Ci ludzie czekali i wyglądali nietylko żywności, ale może jeszcze więcej pokrzepienia. Zamiast słowa pokrzepiającego słyszeli szeptania: „to jeszcze nic”, „przyjdą gorsze czasy”, „wszystkiego braknie”. Oczywiście, wówczas czekanie stawalo się męką nie do zniesienia.

Dzisiaj wojnę zastąpił kryzys, przesilenie gospodarcze. Zaczęło się to niewinnie napozór. Naprzód coś tam było w nieporządku z bankami w Nowym Jorku jeszcze w r. 1929, później poczęło się coś psuć z bankowością w Wiedniu w r. 1930, wreszcie na dobre zaczęło się z krachem tak zwane Go Danat Banku (Darmstädter und National Bank) w r. 1931 — i potoczyła się straszliwa lawina i pociągnęła za sobą prawie całe gospodarstwo światowe i trwa już na dobre przesilenie i przeciąga się bez końca.

„Przeczekajmy ten kryzys —

nowi ona atrakcję i możliwość wyładowania wezbranej energii. Każdy z tych młodzieńców nauczy się w ogólnych zarysach prac budowlanych, ta dziedzina w przyszłości nie będzie już dla nich obcą. Kierownictwo budowy katedry nie zapomniało także i o strawie duchowej. W wolnych chwilach odbywają się wykłady na tematy społeczne, rodzinne, obywatelskie. Ulubionym wykładowcą jest sam budowniczy, p. Affa, który z wielką znajomością swego zawodu łączy doświadczenie życiowe i pracę społeczną. Po ojcowsku też traktuje swych młodych pracowników.

Dzwonek, praca się kończy, młodzież myje się, poczem zalega bawialnie, gra w ping-ponga, szachy, w rodzaj zainscenizowanego bilardu i t. p. Twarze wesołe, uśmiechnięte, gwara górnośląska przepiękną swą staropolszczyzną rozlega się w salach. Wśród młodzieży stoi sam pełen życia młodzieńczego, dostojny pasterz Ks. Biskup Adamski, prowadząc ze swymi pupilami ożywioną rozmowę.

Wizyta kończy się. Żegnają nas przyjętym zwyczajem na ziemi śląskiej „Panem Bogiem!” Oto jest „katolicki obóz pracy”

Z. Szreniawa.

umiejmy być cierpliwi”. — Otóż w tem trudność cała. Cierpliwy wszystko zwycięży. Kiedy jednak za długo to się przeciąga! I powtarza się historia z czasów wojny, kiedy zmaltretowani ludzie wyczekiwali w ogonkach na swoją kolejkę. Znowu nie brakuje takich strachajłów, podszeptawczy, proroków: „to jeszcze nic” — „to dopiero początek” — „przyjdą straszne rzeczy”. Takie i podobne gadania, opowiadania, straszenia, nic nie zmieniają i nie ulżą człowiekowi w czasie kryzysu, zato sprawiają wiele złego. I znowu przeciągające się miesiące kryzysu stają się dla ludzi męką nie do zniesienia.

Umiejmy przeczekać, nie dajmy posłuchu strachajłom! Ludzie, którzy w czasie dzisiejszego przesilenia umieją rozdzielać dobre słowo pokrzepienia, ci są prawdziwymi dobrodziejami. Takim ludziom, którzy dzisiaj w dniach kryzysu podnoszą na duchu, uczą wytrwania, cierpliwości, przeczekań, dawałbym order dobrej zasługi. Tak jest. Bo atmosfera jest duszna, naładowana materiałami palnymi a szerzenie niezadowolenia, podniecanie, straszenie w takiej chwili jest rzeczą zgubną i karygodną. Hasłem naszym powinno być: przeczekać! Czas kryzysu musi się skończyć.

## Dziwny wypadek.

Na skraju lasu stała leśniczówka. Mieszkańcy jej pędzili żywot spokojny i radosny. Szczęście, opromieniało ich dom. — Małżonkowie L., obdarzeni dwiema ślicznymi córeczkami, żyli w spokoju i radości. Okoliczni mieszkańcy z podziwem spoglądali na tę rodzinę.

Lecz oto na widnokręgu pokoju pojawił się złowrogi obłok — niesnaski rodzinne. Znajomi zauważyli ze zdziwieniem rozzwierzę w domu leśniczego. Widziano czasem zapłakaną jego żonę.

Potem w okolicy rozeszła się wiadomość, iż leśniczy zamierza wszcząć kroki o uzyskanie rozwodu, aby poślubić nauczycielkę S.... Wiedź ta wprawiła wszystkich w zdumienie; niestety, te pogłoski były prawdziwe.

Napróżno pani L. starała się nakłonić swego męża na drogę uczciwości, by do domu wróciła pogoda i szczęście... Nic nie pomagał płacz i błaganie.

— Jeżeli nie zgodzisz się na rozwód, to i bez tego pozwolenia ożenie się — wyrzekł do żony!

— Małżeństwo — to Sakrament święty i nie wolno go dobrowolnie łamać — odparła zapłakana kobieta.

— Głupias! — krzyknął. To księża wymyślili ten „Sakrament”. Ożenie się z nią i basta!

— Oby cię Bóg nie skarał — odpowiedziała.

Leśniczy wyrzekł jakieś przekleństwo, zatrzasnął drzwiami i wyszedł z mieszkania.

Było to 5 czerwca 1933 r. w drugi dzień Zielonych Świąt. Po wyboistej drodze jechał leśniczy do swej „narrzeczonej”. Zakupił w mieście szereg podarunków za zaoszczędzone pieniądze, które zabrał, aby przypa-

dające jutro imieniny połączone z zarczynami, uprzyjemnić i uświetnić.

Po drodze mijal znajome twarze sąsiadów, powracających z mieszkpórów. Kilku z nich dziwnie się uśmiechało... Irytowało go to; przypomniał sobie słowa żony: „Oby cię Bóg nie skarał”. Stała na chwilę przed jego oczyma izba rodzinna...

— „Prędej” — krzyknął na woźnicę, chcąc uniknąć szyderczych spojrzeń i turkotem kół zagłuszyć głos sumienia

Konie ruszyły szybkim tempem.

Wtem — wózek się rozrywa, leśniczy upada ciężko na szosę... Głowę uderzył o kamień, aż mózg się rozprysnął. Przybiega kilka najbliższej idących osób.

Widzą nieszcześliwego z rozbitą czaszką, pozbawionego już przytomności... W stanie beznadziejnym zabierają go do najbliższego domu... Wzywają księdza... Kapłan przybywa, udziela tylko Ostatniego Namaszczania, na spowiedź już zapóźno...

Głęboka zaduma zaległa na twarzach zebranych... Wokół ciche szepoty... I mimowolnie każdy myślał tylko o jednym: przypadek, czy też sprawiedliwa ręka Boska. Raczej to drugie. Bo Bóg jest sprawiedliwy i lekceważenie przykazań Swoich karze surowo. Zwykle czeka cierpliwie na opamiętanie, ale czasem uderza zaraz, aby surowy i doraźny wyrok był ostrzeżeniem dla innych.

## Ze świata katolickiego.

Zjazd katolicki odbył się w Pleszewie w dniach 28 i 29 czerwca. Jest to już 14-ty zrzędu zjazd, omawiający ogólne zagadnienia religijno-społeczne i szukający rozwiązania obecnych trudności. Szczegóły podamy później.

W Belgji w Brukseli odbył się dnia 24 czerwca kongres katolickich dziewcząt.

Przybyło około 50 tysięcy młodzieży żeńskiej, należącej do katolickich zrzeszeń Akcji Katolickiej, Federacja Nauczycieli Chrześcijańskich Belgii, najsilniejsza organizacja nauczycielstwa w tym kraju, w krótkim okresie od stycznia do czerwca r. zwiększyła liczbę członków z około 13.000 na przeszło 15.000. Gromadzi ona w swych szeregach nauczycieli szkół państwowych, jak i tak zwanych wolnych czyli katolickich. W dniach 26, 27 i 28 sierpnia Federacja urządza w Gand kongres, na którym omówione zostaną najpilniejsze problemy szkolnictwa w Belgii.

**Walke** z niemoralnymi filmami podjęto w Ameryce. W wyniku postanowień komisji kinowej Episkopatu amerykańskiego obecnie powstaje pod kierownictwem hierarchii kościelnej nowa organizacja katolicka, mająca na celu uzdrowienie moralne kinematografii. Organizacja ta pod nazwą „Legion of Decency” (Legion Obyczajności) zgrupuje w swych szeregach tych wszystkich katolików, którzy zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw złych filmów dla wychowania młodych pokoleń, a przez to dla przyszłości kraju i Kościoła, podejmują legalną i otwartą walkę z demoralizacją szerzoną przez złe kino i pragną przez swą akcję odrodzić przemysł kinematografii amerykańskiej. Członkowie nowej organizacji przy wstąpieniu do niej podpisują specjalną, przez Episkopat opracowaną deklarację, w której szczegółowo wyjaśniono obowiązki „legjonistów obyczajności” i metody podejmowanej akcji.

**Rumuńska pilotka zakonna.** Wielką sensację wywołała w całej Rumunii wiadomość o wstąpieniu do klasztoru w Bukareszcie znakomitej pilotki Smarandy Braescu. — Głośny był niedawno jej udział w konkursach lotniczych w Ameryce, gdzie ustanowiła kobiecy rekord skoku ze spadochronu z wysokości 7.000 metrów. Smaranda Braescu była nadto posiadaczką kilku innych kobiecych rekordów w zakresie lotnictwa, do dziś dnia przez nikogo nie pobitych. — Mistrzostwo sportowe nie zaspokoili jej ducha, po wzlotach ku wyżynom fizycznym zapragnęła górnych lotów dla swej duszy, a nie znajdując tych możliwości w świecie, postanowiła przywdziać habit zakonny. Pragnieniem jej jest po odbyciu nowicjatu, oddać się pracy misyjnej na Dalekim Wschodzie.

**Alpejski klub** w Varallo postanowił uczcić tablicą pamiątkową na Monte Rosa tę chwilę, gdy w r. 1889 ksiądz medjołański Achilles Ratti (obecny Ojciec św.) dokonał po raz pierwszy trudnego przejścia przez masywy górskie Monte Rosa.

**Z masonerją** rozpoczyna się energiczna walka w wielu krajach. W parlamencie jugosłowiańskim wystąpił poseł Alojzy Pawlicz z nagłym wnioskiem, aby rozwiązać loże masonskie w całym państwie. Wytworzył się już w Jugosławii silny ruch przeciwmasonski, popierany nietylko przez katolików, ale także przez prawosławnych. W Paryżu wygłosił poseł Ybarnegaray gwałtowną mowę, w której oświadczył, że on i jego przyjaciele polityczni będą ścierać masonerję aż do najdalszych jej kryjówek i nie ulegną się jej grózb. W konieczności zastosują prawo odwetu. W Finlandji

głównodowodzący armji wydał rozkaz, zabraniający oficerom należenia do łóż wolnomularskich. Trzeba i u nas lepiej patrzeć masonom na palce.

### Świątokradztwo w katedrze poznańskiej.

W Złotej Kaplicy w katedrze poznańskiej dopuszczono się świątokradztwa. Groby pierwszych królów polskich Mieczysława i Bolesława Chrobrego zdobią ich pomniki. Niewyśledzeni złoczyńcy zakradli się do kaplicy i skradli kilka kamieni z korony Bolesława Chrobrego. Kradzież popełniona w katedrze poznańskiej, wywołała zrozumiałe poruszenie.

Policja wdrożyła dochodzenia w celu ujawnienia sprawców świątokradztwa.

Według zasięgniętych informacji, kradzieży dopuszczono się prawdopodobnie w nocy na sobotę. W piątek zakrystjan katedry oprowadzał wycieczkę i wówczas jeszcze nie podejrzanego nie spostrzegł. Kradzież zauważono dopiero w sobotę rano. Jest prawdopodobne, że świątokradca ukrył się w wieży za dnia i dopuścił się kradzieży po zamknięciu bram katedry wieczorem. Prawdopodobnie przeszedł on przez chór przy ołtarzu i przy pomocy dobranych kluczy zakradł się do wnętrza Kaplicy Złotej.

Złodziej nie wyrządził jednak większych szkód, gdyż ozdobą korony królewskiej były kamienie wiedeńskie bez większej wartości materialnej.

### Konferencja Męska Św. Wincetego a Paulo.

Zebranie miesięczne Konferencji odbędzie się w środę, dnia 8 sierpnia br. o godzinie 7,30 wieczorem w salce parafalnej. Zajmujący referat wygłosi Wielebny Ksiądz Degórski z parafji Najśw. Serca Jezusowego.

O liczne przybycie Szanownych Członków prosi  
**Zarząd.**

### Do Brdyjścia

na wycieczkę parostatkiem, zaprasza wszystkich Stowarzyszenie Pań Wincetek w poniedziałek, 6 sierpnia. Kto chce wytehnąć i zobaczyć grozę powodzi napewno pojedzie na tę wycieczkę.

Wyjazd nastąpi o godz. 13-tej z przystani przy poczcie. Bilety już można nabyć u p. Gaworzewskiej, ul. Król, Jadwi-gi 5, I piętro.

### Doroczną wycieczkę do Koronowa

urządza Kat. Tow. Robotników Polskich w środę, 15 sierpnia, na odpust Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Wyjazd po ośmiu godzinach z dworca małej kolejki nastąpi o godz. 8,05.

Przejazd w obie strony wynosi 1,30 zł. dla dorosłych a dla dzieci 0,65 zł.

Bilety nabyć można u wszystkich członków zarządu, u prezesa p. Bauma, Plac Poznański 10 i u skarbnika, p. Gawlińskiego, ul. Nakielska 45.

### Z ruchu bractw i towarzystw.

**Półroczne zebranie sprawozdawcze Kat. Tow. Rob. Polskich przy kościele św. Trójcy** odbyło się w niedzielę, dnia 22 lipca 34 r. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik druch Gawliński a komisja rewizyjna w osobach druchów Polaka i Dobersteina potwierdziła zgodność kasową. Referat „Akcja Katolicka a polityka” wygłosił prezes druch Baum. Sprawozdanie ze Zjazdu Katolickiego w Pleszewie zdał wiceprezes druch Napieralski. Na wniosek druchów Polaka i Dobersteina zebrani uchwalili 50 zł. na powodzian. Kat. Tow. Rob. Polskich przy kościele św. Trójcy zwraca się z prośbą do wszystkich parafjan o składanie ofiar dla powodzian na ręce ks. proboszcza Skoniecznego.

Zebrani uchwalili wycieczkę do Koronowa w dniu 15 sierpnia br. bilety można nabyć u prezesa dr. Bauma, Plac Poznański 10 oraz u skarbnika dr. Gawlińskiego, ul. Nakielska 45. Bilet w obie strony kosztuje zł. 1,30 dla dorosłych, a dla dzieci 0,65 zł.

### Wypisy z Ksiąg Kościelnych.

#### ZGONY.

Aberti Stanisława, ul. Grunwaldzka 1a; Nowicka Jamina, ul. Siemardzkiego 7; Patz Tadeusz, ul. Nakielska 31; Grzeszczak Waclaw, Białeblota; Topoliński Jan, ul. Jasna 17; Ziętak Otylja, ul. Długosza 10.

#### CHRYTY.

Głowska Jamina, ul. Lokietka 27; Więse Lidja, ul. Lubelska 12; Zachmielewski Tadeusz Józef, ul. Chwytowo 10; Sikorski Czesław Aleksander, ul. Czarnieckiego 10; Kastner Felicja Jamina, ul. Siemardzkiego 4; Hrabia Jan, ul. Zakopińska blok 23; Wawrzyniak Marjan, ul. Różana 13; Szrajda Bożena Magdalena, ul. Nakielska 43.

### Porządek nabożeństw.

**5. 8. XI. Niedziela po Ziel. Świątkach.** Ewangelja św. zap. u św. Marka 7, 32—37. Godz. 6,00 Msza św. czytana. Godz. 7,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewem godziniek. Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem. Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją. Godz. 12,00 Msza św. czytana. Godz. 14,00 Chrzty i wywody. Godz. 15,30 Nieszpory z różańcem.

**W dni powszednie Msze św.** o godz.: 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.

**Wywody i chrzty** codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).

**Okazja do spowiedzi św.** codziennie od godziny 6,30.

**7. 8. Wtorek.** Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.

**9. 8. Czwartek.** Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją.

**11. 8. Sobota.** Godz. 8,30 Wotywa z litanją do M. Boskiej.

**12. 8. XII. Niedziela po Ziel. Świątkach.** Porządek nabożeństw jak zwykle.